Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat opada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 119 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 13 października 1936 r. | Rok 17

Pan Prezydent Rzplitej i Naczelny Wódz

przybędą na Pomorze

W dniu 15 października br. Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu obchodzić będzie uroczystość 15-lecia swego istnienia. — Uroczystość odbędzie się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczpospolitej Prof. Ignacego Mościckiego, a prezesem honorowym Komitetu obchodu jest Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Gen. Rydz - Śmigły.

Na uroczystości przybywa do Grudziądza Pan Prezydent RP. w otoczeniu wysokich dostojników państwowych. Prawdopodobnie przybędzie również i Naczelny Wódz Gen. Dywizji Rydz Śmigły. Uroczystą mszę św. polową celebrował będzie J. E. ks. Gawlina biskup polowy WP. W programie tych wspaniałych uroczystości przewidziana jest m. in. promocja podchorążych, wielka rewia wojskowa dokonana przed Dostojnikami Państwowymi, popisy kawaleryjskie, oraz raut.

Po mszy św. polowej Pan Prezydent RP. w otoczeniu dostojników przybędzie do ratusza grudziądzkiego. W związku z tymi uroczystościami przewidziany jest zjazd b. wychowanków Centrum, na który przybędzie około 1000 oficerów z całej Polski.

Niezawodnie całe społeczeństwo pomorskie zjedzie na ten dzień do Grudziądza, aby złożyć hołd Głowie Państwa i wziąść udział w podniosłych uroczystościach naszej kawalerii.

Poza tym Grudziądz, jako prastary gród polski, godny jest również zwiedzenia przy tej okazji. Grudziądz posiada niezwykle cenne pamiątki zabytkowe, jak prastarą farę z 13 wieku, pozostałość zamku krzyżackiego, niezmiernie interesujące zbiory w Muzeum Miejskim, okazały ratusz, — wspaniałe ogrody i parki i charakterystyczne stare spichrze nad Wisłą, które stanowią jedyny w swoim rodzaju zabytek nie tylko na Pomorzu, ale i w całym kraju.

Przyjazd do Grudziądza jest ułatwiony, gdyż ministerstwo komunikacji przyznało daleko idące zniżki kolejowe. Bliższych informacyj udzielają kasy kolejowe. A zatem w dniu 15 października wielki zjazd społeczeństwa pomorskiego w Grudziądzu.

Odezwa Pomorskiej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

OBYWATELE

Dnia 15 bm. odbędą się wielkie uroczystości wojskowe, które mają zaszczycić swą obecnością Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, oraz generalny Inspektor Sił Zbrojnych Naczelny Wódz Generał Śmigły-Rydz.

W związku z tym Żarząd Wojewódzki Pomorskiej Federacji Obrońców Ojczyzny apeluje przedewszystkim do wszystkich Związków sfederowanych Ziemi Pomorskiej o wzięcie gremialnego udziału w uczczeniu i złożeniu hołdu Głowie Państwa i Naczelnemu Wodzowi w tym dniu w Grudziądzu.

Głęboka więź i łączność duchowa Narodu z wojskiem winniśmy zadokumentować przede wszystkim my kombatanci i rezerwiści.

Jesteśmy bowiem niejako potomstwem łączącym całe społeczeństwo z armią narodową.

Pomorska Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny zwraca się również z gorącym żołnierskim apelem do wszystkich organizacji W.F. i P.W. oraz całego społeczeństwa na Pomorzu o wzięcie żywego udziału w tej uroczystości przez liczne delegacje i poczty sztandarowe.

Hasło „Wojsko z Narodem i Naród z Wojskiem“ oraz „Każdy żołnierz obywatelem, a każdy obywatel żołnierzem“ niech będą czynnikiem spoistości i jednolitej zorganizowanej woli Narodu oraz symbolem naszej pracy, symbolem zbiorowego wysiłku dla wielkiego wspólnego celu to jest dla dobra Polski Odrodzonej — jako Wielkiego Mocarstwa.

Powszechny obowiązek: nakarmić głodnych

Stajemy do walki ze zmorą GŁODU i CHŁODU wśród najbardziej nieszczęśliwego odłamu społeczeństwa bo pozbawionego pracy i zarobku.

Powstał ogólno państwowy komitet pomocy, kraj pokryje gęsta sieć komitetów lokalnych.

Zręby organizacyjne zostały zatem stworzone. Chodzi teraz już tylko o ten, o egzamin sprawności i sprężystości, jaki mamy obecnie złożyć. CHODZI O KWESTIĘ SUMIENIA I WSTYDU, DOBREJ WOLI I HUMANITARNOŚCI W JAKNAJSZLACHETNIEJSZYM UJĘCIU TEGO WYRAZU.

Bo przecież każdy z nas uświadamia sobie, czym jest głód. Nie trzeba wcale czytać słynnego swego czasu dzieła Knuta Hamsuna „Głód“, ani głośnego przed kilku laty wielkiego reportażu niemieckiego „Jestem głodny“ — aby zdać sobie sprawę, w jaką otchłań rozpaczy i nieszczęścia wpędza głód człowieka. Wśród wszystkich zły doznań, jakie życie wnosi — jest on najgorszy, najbardziej przejmujący, najbardziej tragiczny.

Rumieniec wstydu pokrywa twarz najbardziej choćby zahartowanego człowieka, gdy doń podejdzie bliźni i szeptem powie: JESTEM GŁODNY...

A cóż dopiero, gdy sobie uświadomimy: w ciasnych izbach suteryn, w różnych kątach podmiejsk. domostw w przycupniętych do ziemi rzędach domów małomiasteczkowych gnieździ się KILKASET TYSIĘCY LUDZI, — KTÓRYCH WNĘTRZA SZARPIE UCZUCIE GŁODU, KTÓRYCH DZIECI WOŁAJĄ O ŁYŻKĘ CIEPŁEJ STRAWY, A BRAK PRACY I ZAROBKU W CIĄGU MIESIĘCY ZIMOWYCH UNIEMOŻLIWIA ZASPOKOJENIE TEJ ELEMNTARNEJ KONIECZNOŚCI, JAKĄ JEST DLA CAŁEGO ŚWIATA ORGANICZNEGO POKARM.

Czyż zaspakając uczucie głodu, zasiadając do śniadania, obiadu i wieczerzy, nie odczulibyśmy wstrząsu na myśl: w tej właśnie chwili głęboki smętek snuje się po głowach setek tysięcy bliźnich, nie mogących dostarczyć głodnemu dziecku choćby najskromniejszego jadła.

Musimy sobie zatem postanowić: nie ścierpimy, aby w ciągu srogiej zimy był w kraju człowiek, nękany uczuciem głodu. Gdy z wiosną zniknął śniegi odtaje ziemia — damy temu człowiekowi narzędzie pracy do ręki, damy mu łopatę czy kilof, damy mu pracę i zarobek.

Ale teraz, od jesieni do wiosny — damy mu żywność, odzienie i trochę opału, by przetrwał ciężki czas i uchroniony był przed tym najstraszniejszym uczuciem, jakim jest głód i chłód — przed działaniem tej najcięższej krzywdy społecznej.

Kto to ma uczynić?

WSZYSCY! Każdy, kto znajduje się w tym szczęśliwym położeniu, iż nie odczuwa głodu.

Powszechność akcji pomocy jest głównym warunkiem jej powodzenia.

Oczywiście: w tej powszechności istnieć musi stopniowo uwarunkowane różnorodnością stanu zasobów materialnych każdego z nas. Skala tych zasobów jest bardzo wielka.

Ci co najwięcej mają, najwięcej muszą świadczyć. Przemysł bankowość, ziemiaństwo, ludzie o stałych poborach, warstwy obracające większymi kapitałami, mierzące swą pracę większą lub mniejszą rentownością swych przedsiębiorstw czy warsztatów — ci przede wszystkim są powołani do większych świadczeń, niż ludzie zmuszeni do liczenia się z każdym groszem. Nacisk akcji trzeba więc położyć na te warstwy społeczne, dla których pojęcie „głód“ jest w życiu osobistym czymś nieznanym i nieistniejącym.

RÓŻNE MA TROSKI I KŁOPOTY bezsprzecznie i PRZEMYSŁOWIEC I RZEMIEŚLNIK, I URZĘDNIK I PRACUJĄCY FIZYCZNIE CZY UMYSŁOWO CZŁOWIEK. Ale tego, co określamy w strasznym słowie „głód“ nie przeżywa.

I dlatego w pierwszej linii jest powołany do czynnego udziału w akcji przepłoszenia ponurego widma głodu, przeciągającego nad izdebkami, w których żyje kilkaset tysięcy bezrobotnych.

Akcja pomocy, którą właśnie rozpoczynamy, nie może mieć cech zdawkowej filantropii i działania, o partego na sentymentalnym, jakby czułostkowym stosunku do biedoty ludzkiej.

MUSI ONA PRZYBRAĆ CECHY WYKONYWANIA OBOWIĄZKU OBYWATELSKIEGO, DOBROWOLNEGO CO PRAWDA — ALE NIEMNIEJ OBWIĄZKU.

Skazanie komunisty

Przed Sądem Okręg. w Toruniu pod przewodnictwem SO. dr Krupki toczył się proces Mayera Spechta oskarżonego z art. 97 kk. o działalność komunistyczną.

Przewód sądowy, podczas którego przesłuchano kilkunastu świadków, wykazał działalność wywrotową oskarżonego na terenie Torunia i Bydgoszczy. W szczególności oskarżony współdziałał w sporządzaniu ulotek, komunistycznych, które w dużej ilości były kolportowane na terenie Torunia w okresie poprzedzającym zajścia w dniu 8 czerwca br. — Przewód sądowy wykazał pozatem że Szpecht utrzymywał stały kontakt z partią komunistyczną, od której otrzymywał instrukcje.

Mayer Szpecht skazany został na 5 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 8.

Tragiczna śmierć 30 żołnierzy

BOGOTA. Przed kilku dniami uzbrojona banda napadła na wioskę Quebralanegra, gdzie zamordowano i obrabowano szereg mieszkańców. Dla pościgu za bandytami wysłano transport wojskowy. W transporcie tym gdy wjeżdżano pod górę dwa ostatnie wagony oderwały się i z rosnącą szybkością zjechały na dół. Na ostrym zakręcie wywróciły się, przy czym 30 żołnierzy poniosło śmierć na miejscu, a 40 zostało rannych.

Co słychać?

W KRAJU:

■ Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły Rydz przyjął delegację m. Bygdoszczy w osobach pp. gen. Chmurowicza, prezydenta miasta Leona Barciszewskiego i radcy Edwarda Kality, która złożyła p. generalnemu inspektorowi sił zbrojnych czek na sumę 50,000 złotych jako dar miasta Bydgoszczy na FON.

■ Generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Śmigły Rydz przyjął delegację pow. wyrzyskiego, która zameldowała o dokonanej zbiórce i zakupie broni na sumę około 100 tysięcy złotych, oraz zaprosiła na uroczystość wręczenia tej broni wojsku.

■ Na rzecz Funduszu Obrony Narodowej wpłynęło dotychczas w gotówce blisko 6 milionów złotych, nie licząc wartości zaofiarowanych czołgów, samochodów, karabinów maszynowych itp.

■ W Warszawie aresztowano groźnego bandytę Henryka Chojnackiego, który napadł na mieszkanie komandora Krzyckiego z Gdyni i postrzelił służącą.

■ Sądy Przysięgłych w Małopolsce zostaną wkrótce zniesione.

■ Władze pocztowe przekazały urzędom skarbowym egzekucje zaległych opłat za korzystanie z radia.

■ Starosta powiatowy w Brześciu nad Bugiem Emil Koślacz został zawieszony w czynnościach urzędowych.

■ Wieś Napoleonowo pod Gnieznem obchodziła 100-lecie swego istnienia.

■ Pociąg zdążający z Wadowic do Kalwarii wykoleił się pod Kleczną Górą. Z szyn wyskoczyła lokomotywa i 4 wagony osobowe. Z pasażerów kilku zostało kontuzjowanych.

■ Pan Wojewoda Raczkiewicz wyjechał do Warszawy celem wzięcia udziału w posiedzeniu Kapituły Orderu Odrodzenia Polski.

Z ZAGRANICY

■ W jednej z kopalń w pobliżu Mulan — stan Idaho — Ameryka — wydarzyła się katastrofa. Wskutek zerwania się windy 9 górników runęło do głębokiego szybu. Wszyscy ponieśli śmierć.

■ Austriacka Rada Ministrów uchwaliła rozwiązanie wszystkich związków wojskowych na terenie Austrii. Tem samem Heimwehra oficjalnie przestała istnieć. Związki wojskowe wcielone zostały do milicji.

■ W sobotę w Bukareszcie odbył się pogrzeb premiera Gömbösa. Między wieńcami złożonymi na trumnie zmarłego premiera widniał także wieniec od hiszpańskiego wodza wojsk narodowych gen. Franco.

■ W Kapsztacie zmarł w 71 roku życia pewien Grek nazwiskiem Fafides. Sąsiedzi uważali go za nędzarza. Ku zdumieniu wszystkich znaleziono w jego komórce akcje wartości 65 tysięcy funtów szterlingów.

Z wojny domowej w Hiszpanii

RABAT. Według komunikatu głównej kwatery w Burgos lotnictwo powstańcze bombardowało ponownie tor kolejowy na linii Madryt Aranjuezl. W okolicach Oviedo oddziały rządowe ciągnące od strony Gredo usiłowały wejść do miasta, lecz zostały odparte. W rejonie Kordoby miasto Andujar było ponownie zaopatrzone w żywność przez lotnictwo powstańcze.

Radiostacja w Valadolid donosi, że 20 samolotów powstańczych bombardowało gwałtownie lotnisko w Madrycie. —

LACORUNA. Radiostacja tutejsza komunikuje urzędowo o zajęciu wioski El Tiemolo na odcinku Avilla. Wojska rządowe cofnęły się w popłochu ku Madrytowi, pozostawiając na polu bitwy zgórą 40 zabitych. Linia frontu ciągnie się obecnie bez żadnej przerwy od Nevalperal do Toledo. — Łączność między wszystkimi kolumnami, działającymi na zachód od Madrytu jest obecnie zapewniona.

Na odcinku Gordoby zajęcie miasta Villavicioza, którego broniło około 2000 milicjantów jest dotkliwym ciosem dla wojsk rządowych, które straciły tam 4 armaty i 140 zabitych.

BURGOS. Komunikat dowództwa wojsk powstańczych donosi:

W czwartek toczono ożywione walki na wszystkich frontach, zwłaszcza na odcinku Soria — Guadalajara, gdzie zdobyły wojska powstańcze miejscowość Siguenza. Na odcinku frontu Avilla zdobyto Navalperal de Pinares, w okolicy Gredos zajęły wojska powstańcze ważny węzeł komunikacyjny San Martin de Valdeigless. Na froncie Asturii i Biecayi przeprowadzono szereg korzystnych posunięć taktycznych.

RZĄD MADRYCKI NIE WIERZY MILICJANTOM.

SEWILLA. Radiowy komunikat powstańczy donosi: Dookoła Oviedo toczyła się walka. Sukces odniosły wojska generała Arenda, bitwa toczyła się w pobliżu miasta.

Na froncie Toledo zajeliśmy Almaroz. Lotnicy narodowi bombardowali dworzec w Aranjuez na jedynej kolei, łączącej Madryt z Walencją. — Lotnicy narodowi bombardowali też Alicentę, Malagę i Barcelonę, wszędzie wyrządzając duże szkody, szczególniej w porcie barcelońskim. Madryt polecił swoim okrętom, aby nie zarzucały kotwicy w portach śródziemnomorskich w czasie bombardowania przez narodowców.

Madryt inwigiluje milicjantów, którzy są pod wrażeniem zwycięstw gen. Franco, nastrój ich budzi obawę rebelii i przejścia na stronę narodowców. W Barcelonie trybunał ludowy wydał 48 wyroków skazujących przeciw wojskowym oskarżonym o sprzyjanie rządowi narodowymu.

—o—

■ Kubański minister pracy wystąpił z żądaniem wysiedlenia setek nielegalnie na Kubie przebywających emigrantów, celem ulżenia bezrobociu. Chodzi tu o Polaków.

■ Z Jerozolimy donoszą: Bilans ofiar rozruchów w Palestynie w okresie od 19 kwietnia do 9 października wynosi 29 zabitych Anglików i 142 rannych, żydów zabitych jest i rannych ponad 200 oraz conajmniej 200 Arabów zabitych i ponad 800 rannych. Dokładną ilość ofiar wśród Arabów jest trudno ustalić, albowiem unosili przeważnie ze sobą zwłoki zabitych.

■ Liczba uchodźców hiszpańskich we Francji wynosi obecnie 4714 osób.

Jak zmienił się nasz stosunek do loterii

Na przestrzeni ostatnich lat stosunek ogółu publiczności do Loterii uległ gruntowej ewolucji. Bezpośrednio po wojnie gdy sprawa nie była jeszcze uporządkowana ustawowo, do loterii odnoszono się dość nieufnie, wiele osób nie mogło pogodzić się z faktem, że możliwość olbrzymiej wygranej za drobną cenę losu nie kryje w sobie żadnego „cudu", że oparta jest na ścisłej kontroli handlowej i nie stanowi żadnego nieprawdopodobieństwa. Pokutowały jeszcze doświadczenia różnego rodzaju dawnych loteryj fantowych, których główne wygrane w postaci mebli, samochodów itd., z reguły nie były przez nikogo wygrywane.

Z biegiem czasu jednak poczęło ugruntowywać się przekonanie, że Loteria Państwowa stanowi imprezę zupełnie odmiennej kategorii, i że gwarantuje ona stuprocentowo istnienie szans, które ofiaruje graczom. — Coraz więcej osób poczęło wygrywać mniejsze lub większe sumy, nie były to żadne osoby „legendarne", każdy niemal, kto nie wygrał sam, miał przynajmniej wśród znajomych kogoś, — kto wygrał na loterii. Coraz to szerzej rozchodziły się wieści o ludziach którzy dzięki wygranej na loterii zmieniali zupełnie swą stopę życiową zakładali duże przedsiębiorstwa, pomnażali kilkakrotnie wygrane sumy.

Z drugiej strony w samej loterii zaszedł z biegiem czasu również szereg zmian. Na skutek poczynionych doświadczeń wprowadzono coraz nowe ulepszenia, dostosowywano plan do ogólnych życzeń graczy, powiększano do maximum szanse grających, dzięki czemu loteria polska stała się wzorem dla wielu podobnych imprez zagranicą. Wszystkie te czynniki sprawiły, że obecnie loteria cieszy się wśród społeczeństwa wielką popularnością.

Można stwierdzić bez przesady, że zarówno w stolicy jak i na prowincji nie ma rodziny, z której ktoś nie grałby na loterii. W biurach i fabrykach pracownicy do spółki kupują losy — jest to objaw powszechny i znany. — Wiele osób nie tylko gra samodzielnie, ale również należy do kilku często „spółek", by powiększyć swe szanse wygrania. W każdym budżecie rodzinnym znajduje się mniejszy lub większy, zależnie od możności, wydatek na los loteryjny. Kupno losu stało się po prostu przyzwyczajeniem i nieodzowną potrzebą.

Doświadczenie niektórych loteryj wykazało, że już na kilka dni przed ciągnieniem brakło losów. Nic więc dziwnego, że w kolekturach już panuje ożywiony ruch w związku z ciągnieniem I klasy trydziestej siódmej Loterii, rozpoczynającym się w dniu dwudziestym drugim bm.

NIEMCY ZBROJĄ SIĘ NA MORZU — ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ OBRONY MORZA (F.O.M), BY POLSKA NIE BYŁA KIEDYŚ ZASKOCZONA! — — — — — —





Napisał Raskatoff.

Ciąg dalszy. (4

Za chwilę włóczędzy dostatecznie przekonali się, że podróżny mówi prawdę. Drugi atak został odparty szybciej i lepiej — niż pierwszy. Jeden z bandytów jak pusty worek przeleciał ponad wozem na drugą stronę i ocknął się w rowie. Drugi dostał taki cios w rękę, że trzymał się za nią i wył z bólu, a trzeci, uderzywszy głową o pień, leżał czas jakiś bez przytomności w trawie.

Po dobrej chwili trójka znów stała na drodze. Wówczas podróżny odezwał się do nich, jakgdyby nic nie zaszło

— Przyjechałem tu z woźnicą, który gdzieś zbiegł. Może oddacie mi panowie tę przysługę i odszukacie go w lesie Postaram się szczodrze za to zapłacić

Dwa razy nie powtarzał. Włóczędzy rzucili się w stronę lasu na poszukiwania Długo jeszcze dochodziły ich nawoływana, aż wreszcie ucichły zupełnie w oddali.

Może z kwadrans potem na skraju lasu ukazała się grupa: wprawdzie — Jan, wylękniony i drżący jak osiczyna, a za nim stylu i z boków włóczędzy.

— Cóż ty, psi synu — wrzeszczał jeden z nich do nieprzytomnego ze strachu Jana — rzucisz w pośród drogi dobrodzieja na pastwę losu? Gdzie twoja uczciwość, bezwstydny draniu? Dobrodziej, daj mu Boże najlepszego zdrowia, może z samego Paryża, może nawet kolega prezydenta, a tyś tak z nim postąpił. No idź, idź, nie zatrzymuj się!

Woźnica zgłupiał, nic nie rozumiejąc z tego, co się działo. Ten, którego spodziewał się zastać bez życia, stał obok wozu i spokojnie palił papierosa Co chwila płomyk palącego się papierosa oświetlał jego okrągłą twarz, na której nie było ani strachu, ani nawet zdenerwowania. Oczy, jak przed tem patrzyły jasno i tak jakoś serdeczniez dobrotliwie.

— Siad przyjacielu i uważaj, byś przy następnem gwałtownem zatrzymaniu się koni nie wypadł znów aż do lasu A wy macie tu nagrodę za odszukanie mojego woźnicy.

Wypoczęte konie pomknęły teraz chyżo i wkrótce fatalne miejsce, na którem rozegrała się scena napadu, pozostała daleko stylu.

Wóz mijał właśnie pierwsze domki miasteczka. Jan, przez cały czas bojąc się obejrzeć poza siebie, teraz dopiero obejrzał się nieśmiało:

— Dobrodzieju... Proszę wybaczyć, że niepokoję, pan się nie obrazi, jeśli...

— No śmiało, o co chodzi?...

— Nazwisko pana chciałbym wiedzieć, na pamiątkę, że pana wiozłem. Ja myślę, że mi już do śmierci nie zdarzy się wieźć takiego człowieka, jak pan Tak, żeby wiedzieć.,,, I dzieciom móc kiedyś opowiedzieć, o takim człowieku, co to zbójów na rozdrożach umiał zmienić w ludzi posłusznych jak psy...

— Nazywam się . Busze — rzekł podróżny, ale głos jego dziwnie jakoś drżał. Uśmiechnąwszy się sam do siebie, odwrócił głowę od Jana i zaczął patrzeć w stronę miasta, wyraźnie okazując. że nie zamierza więcej odpowiadać na żadne pytania.

A miasto było już blisko.

Nad niem wisiały chmury gęstego ognia. Dość znaczny wiatr dął w twarz piasek, popiół i wstrętną woń spalenizny

Widocznie pożar nie był całkowicie ugaszony Na pogorzeliskach tliło się jeszcze.

Gdy wóz wjechał wreszcie w ulice miasteczka trudno było czasem posuwać się naprzód. Na wąziutkich ulicach pełno było ludzi. Jak cienie snuli się, ratując resztki niespalonego dobytku, lub poprostu obozując na jezdni.

Wszystko wokół nosiło świeże ślady strasznej klęski żywiołowej, jaka nawiedziła Alaton.

Jan z trudem odszukał w cudowny naprawdę sposób ocalały w czasie pożaru hotelik.

— A więc. panie Busze, jesteśmy u celu — rzekł wysadzając wreszcie podróżnego Życzę panu na tem nowem miejscu dużo szczęścia.

Busze wetknął woźnicy w garść banknot 100-frankowy i szybko wszedł do wnętrza hotelu.

— Panie — krzyknął wślad za nim woznica — Przecież muszę panu jeszcze wydać 20 franków reszty.

Ale Busze nie obejrzał się więcej, machnąwszy tylko ręką

Gdy po chwili służący hotelowy zbiegł nadół po walizkę, Jan z tajemniczą miną zawezwał go i nachyliwszy się, wyszeptał mu do ucha:

— Zapamiętaj to sobie: ten człowiek płaci, jak król, i sam jeden tak się załatwia z trzema bandydatami, jak my we dwójkę nie załatwilibyśmy się z jednym.

To co Jan powiedział służącemu o przyjezdnym, natychmiast doszło do wiadomości właściciela hoteliku oraz całej służby i wywołało małą rewolucję domową

— Jaki pokój otrzymał przyjezdny — zapytał gospodarz portjera.

— Narożny — odrzekł ten z wyraźnie zasztukotaną miną.

W odpowiedzi padło tylko jedno słowo: osioł.

Gospodarz sam udał się do nowego gościa

Ten jeszcze nie zdążył porządnie rozejrzeć się w swoim pokoju. gdy rozległo się najpierw ciche pukanie, potem uchyliły się drzwi i do pokoju wsunęła się łysa głowa, a za nią, zalany tłuszczem, przysadzisty pan Rakon — właściciel hotelu „Południe".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kobieta hiszpańska przemieniona w rozbestwioną megerę

„Kobiety walczą na ulicach Barcelony; pułki kobiece bronią Samosierry, wśród wojsk rządowych odznaczają się kobiety szczególną zaciętością i okrucieństwem."

Ze wszystkich wieści, jakie dochodzą do nas z krwawej areny hiszpańskiej — te chyba są najbardziej przerażające i wstrętne. Niewyraźne, zamazane fotografie pokazują nam kobiety, przepasane ładownicą, czuwające przy karabinie maszynowym, uśmiechnięte, ale jakimś brzydkim, zwierzęcym, niekobiecym uśmiechem, pełnym okrucieństwa i brutalności. Czy są to jeszcze kobiety?

W kobiecie — może to przesąd — zwykliśmy widzieć właśnie ów wieczny czynnik pokoju, wiernego stróża ogniska domowego, przez naturę samą wyznaczoną na opiekunkę dzieci i gospodarstwa nawet właśnie wtedy, gdy mąż idzie walczyć. Od czasów maczugi do epoki wojny lotniczo-gazowej bardzo niewiele zmieniło się pod tym względem. Wdarła się ona do przemysłu, do handlu, do urzędów, do sądownictwa, do dyplomacji nawet, ale wojsko samo, armia czynna pozostała, z małymi wyjątkami w bardzo ciężkich chwilach, wyłączną domeną mężczyzn.

To już chyba prawo przyrody.

Ale w Hiszpanii kobieta chwyciła za karabin, przykucnęła przy szczekającym k. m., a udział jej, jak twierdzą korespondenci, nada walkom szczególnie okrutny charakter. Co się stało z kobietą hiszpańską? Jaka siła kazała jej pogwałcić odwieczne prawa natury?

Kobieta hiszpańska... Znamy ją nie od dziś, chociaż z opery, gorszych filmów i nieścisłych opowiadań. Ale właśnie po niej najmniej spodziewaliśmy się takiej przemiany. Wiemy bowiem tyle, że w niczem nie jest podobna do uwodzicielskiej Carmen (dlatego też opera ta jest w Hiszpanii bardzo niepopularna), że jest (czy — była) niezwykle cnotliwą i wierną, pobożną, że nie wolno jej było wieczorami samej z domu wychodzić, a o kawiarni — mowy nie było. Od chwili, gdy Kemal Pasza zdjął Turczynkom czarafy — były to najbardziej zacofane kobiety w Europie.

Otrzymawszy nawet w 1931 r. prawo głosu — prawo, o które od dziesiątków lat walczą wyemancypowane kobiety francuskie — zwróciły się natychmiast przeciwko własnym „oswobodzicielom" — socjalistom, broniąc zaatakowanych pozycyj kleru. Głosowały też w przygniatającej większości za koalicją prawicową. Jednakże już wtedy robiły wrażenie stworzeń, wypuszczonych nagle z ciemnego lochu na jaskrawe światło dnia.

Zachłysnęły się niespodziewaną falą wolności i nie wiedziały, co właściwie z tym faktem począć. Niektóre, co zapalczywsze, wołały nawet na łamach pewnego pisma kobiecego, które do tego czasu zajmowało się wyłącznie sprawami mody i kuchni: „Niech połowa tek ministerialnych rozdana będzie kobietom!" „Niech kobiety piastują na przemian z mężczyznami godność prezydenta"....

Gwałtowność, z jaką kobiety zmieniły swe poglądy, była zadziwiająca, nawet na hiszpańskie stosunki. Można by tu próbować refrenu, śpiewanego przez Carmenę: „A gdy pokocham, to się strzeż", ale 55.000 trupów nie jest odpowiednim tłem do żartów.

Ostatnie wybory — dzięki kobiecym głosom — dały zwycięstwo lewicy. „Za to" otrzymały kobiety biały hełm, białą pałkę gumową i opaskę na rękę — zorganizowano policję kobiecą. Jako posterunkowe doskonale podobno radziły sobie ze wzmożonym ruchem ulicznym.

Tymczasem agitacja komunistyczna i anarchistyczna czyniła wśród tych, zupełnie politycznie niewyrobionych elementów olbrzymie postępy. Niewiadomo skąd znalazły się zapalone agitatorki, jak gdyby naczelniczki kobiet, królowe amazonek.

Bo do tego tytułu pretendować może chyba t. zw. „passionaria", „namiętna", której prawdziwe nazwisko brzmi Dolores Ibaruri. Pochodzi ona z Asturii — prowincji górniczej, najuboższej i najbardziej zrewolucjonizowanej ze wszystkich. W atmosferze walk i strajków wyrosła Dolores, córka górnika. Już mając lat siedemnaście, występowała jako działaczka rewolucyjna i nie brakło jej w żadnym ruchu wywrotowym. Podczas powstania, które 1934 r. wybuchło w Asturii, 53-let. „la passionaria" była jednym z prowodyrów. Jest to pierwsza hiszpańska emancypantka i pierwsza kobieta hiszpańska, która stanęła przy karabinie maszynowym.

Po załamaniu się powstania została zaaresztowana, udało się jej jednak zbiec i w Madrycie prowadziła dalej robotę wywrotową. Po ogłoszeniu amnestii została wybrana do parlamentu z listy komunistycznej. Pewnego razu w parlamencie zawołał ku niej Gil Robles: „Pani brakuje tylko czerwonej czapki petroleusy". „Petroleuses" były to kobiety, które podczas rewolucji francuskiej odznaczały się szczególnym okrucieństwem.

Epitet, rzucony przez wodza prawicy, był wymierzony trafniej, niż się tego sam autor spodziewał. W parę miesięcy później rząd madrycki ogłosił wezwanie do wszystkich kobiet hiszpańskich, zwołując je do ochotniczego pułku kobiecego. Rząd nie liczył nawet na powodzenie tego projektu. Czy kobiety, które niedawno jeszcze znały tylko drogę z domu do kościoła, dadzą się porwać ku okopom, czy ręce, które imały się tylko garnków, robótek i różańca chwycą za karabin?

Chwyciły. Wbrew wszelkim pojęciom moralnym i prawnym, które zdawały się nam być niewzruszone, tłumy kobiet zaczęły zgłaszać się do pułku, pałając żądzą walki. Natychmiast poszły na front. Nie słychać jakoś o ich sukcesach wojennych — raczej o ich okrucieństwie. Gil Robles swoje porównanie wypowiedział w nieszczęśliwą godzinę.

Nie silmy się na znalezienie odpowiedzi, dlaczego Carmen ruszyła na barykady, dlaczego okrutne bataliony kobiet zapomniały nagle o swych prawach i obowiązkach i o tym, że... są kobietami?

Są to pytania z dziedziny psychologii kobiet i psychologii tłumu — z nauk chyba najdrudniejszych i zupełnie jeszcze niezbadanych.



Angielskie manewry

W Sussex rozpoczęły się wielkie manewry angielskich sił zbrojnych. Na zdjęciu widzimy szefa sztabu generalnego feldmarszałka sir Cyrilla Deverella w czasie rozmowy z gen. Cathorne-Hardy na ulicy w Storrington. (M. Weltbild)

Wypadki chodzą po ludziach

Ileż to wypadków na ulicy, przy pracy, przy rozrywce itd. zdarza się codziennie na szerokim świecie. Prasa codziennie rejestruje je i sygnalizuje, ale i tak nie jest w stanie podać wszystkiego. Jednakże wśród tych wypadków zdarzają się takie, które naprawdę wprawić mogą w zdumienie. Ostatnie miesiące widziały niejeden z takich dziwnych faktów, które warte są przypomnienia i opowiedzenia.

Do nich należy nadzwyczajna i fantastyczna przygoda pewnego spadochroniarza rosyjskiego. Wyskakując z samolotu, zawadził on o skrzydła aparatu i spadochron jego rozdarł się. Nieszczęśliwy spadochroniarz spadał jak kamień, gdy zauważył swego kolegę, który przed nim wyskoczył i zjeżdżał w otwartym spadochronie. Przelatując tuż obok niego, zdołał się go uczepić i obaj spadali dalej razem. Jeden spadochron nie wystarczyłby jednak, żeby utrzymać ciężar dwóch ludzi, ale na szczęście ten drugi spadochroniarz miał ze sobą rezerwowy spadochron. Wspólnemi siłami zdołali go uruchomić na wysokości zaledwie 180 metrów nad ziemią i obaj wylądowali szczęśliwie i cało.

Nie wszyscy mogą mieć tak fantastyczne szczęście. Oto znów przykład uporczywego „pecha".

Pewien farmer amerykański, nazwiskiem Nathan Brown z Carrol County w stanie Georgia, został ukąszony przez pszczołę. Pobiegł do domu, by zrobić sobie okład, gdy po drodze ukąsiła go znów żmija. Co prędzej wyjechał do pobliskiego miasteczka, by oddać się pod opiekę lekarza, gdy po drodze poraz trzeci tego dnia fatalny pech dał mu się we znaki. Rzucił się na niego wściekły pies i zatopił swoje kły w jego nodze. Lekarz miał potrójne zabiegi z nim do wykonania.

Podobny fatalny pech znęcał się nad pewnym murzynem amerykańskim, nazwiskiem James Beason. Była mu przeznaczona, co się zowie, pisana śmierć. W bójce został ranny nożem i musiano go odwieźć do szpitala. Po drodze jednak ambulans szpitalny zderzył się z innym autem i trzeba było wysłać drugi ambulans, żeby zabrał rannych. W drodze ambulans ten stanął w płomieniach i dopiero trzeci ambulans przywiózł murzyna do szpitala. Wyleczył się wkrótce, ale w momencie, gdy wychodził ze szpitala, najechał na niego samochód i zabił go na miejscu.

Lekarze padają często ofiarą tragicznych wypadków. Takim był naprzykład wypadek lekarki Anny Pabst z Waszyngtonu, która w swojem laboratorium robiła zastrzyk z bakteryj świńce indyjskiej, gdy zwierzę pod ukłuciem igły podskoczyło i kilka kropel zastrzyku wpadło pani Pabst do oka. W osiem dni później lekarka zmarła jako jeszcze jeden męczennik nauki.

W Finlandji w miejscowości Viipuri pewien chirurg szpitalny operować miał niemowlę, które połknęło szpilkę. W momencie, gdy doktór pochylił się nad dzieckiem, wstrząsnął niem kaszel, szpilka wyleciała i wybiła oko chirurgowi.

Na zakończenie wypadek, raczej śmieszny, który przytrafił się pewnemu złoczyńcy. Dokonał on w nocy włamania do pewnego mieszkania, zabierając szereg rzeczy, a m. in. także budzik. Na nieszczęście dla niego, gdy znalazł się na ulicy, budzik zaczął nagle terkotać w jego worze, co zwróciło uwagę policjanta, który najpierw zainterpelował i wkońcu aresztował niefortunnego włamywacza.

Motor słoneczny

Donoszą, że motor, poruszany przez ciepło słoneczne, był z wielkiem powodzeniem demonstrowany w Trypolisie wobec jen. Balbo, gubernatora Libii. Motor automatycznie powiększa swój ruch, gdy wzmaga się operacja słoneczna, a zatrzymuje się dopiero, gdy kontakt ze słońcem ulega przerwie.

Wynalazcami są inżynierowie Mediolańscy, Andri i Gasparini. Według ich zdania, motor może być użyty z powodzeniem w rolnictwie, szczególniej dla nawodnienia i spowodować znaczne oszczędności.

ILE KOSZTUJE POKÓJ Z BAGNETAMI.

Od 1919 roku do 1936 wydano na zbrojenia: St. Zjednoczone 22,273,600 dolarów, Francja 6,926,500,000 dol, — Wielka Brytania 20,174,500,000 dol. Włochy 6,884,100,000 dolarów, Japonia 4,817,700,000 dol., Niemcy wydali 1,952,400,000 dol. Ogółem narody wydały w ten sposób od czasu wojny światowej jakieś 80 milliardów dolarów.

●

SKARB NEGUSA.

Cesarz bez ziemi — Haile Selassie, posiada znaczny majątek w kosztownościach, wywieziony z Abisynii. Majątek ten przewieziony został w tych dniach do Londynu. Wartość klejnotów, złota i drogocennych kamieni, stanowiących skarbiec osobisty cesarza wynosi, według rzeczoznawców, 30 milionów funtów. około 800 milionów złotych.

JARMARKI NA POMORZU.

20 października.

Borowymłyn, pow. Chojnice: ogólny;
Gruczno, pow. Świecie: ogólny;
Kościerzyna: zwierzęcy;
Linja, pow Morski: ogólny;
Pelplin, pow. Tczew: zwierzęcy;

21 października.

Chełmża, pow. Toruń: zwierzęcy;
Konarzyny, pow. Chojnice: ogólny;
Kurzętnik, pow. Lubawa: zwierzęcy;
Skarszewy, pow. Kościerzyna: zwierzęcy;

22 października

Gdynia: ogólny;
Płośnica, pow. Działdowo: zwierzęcy;
Toruń: zwierzęcy;

23 października

Chełmno: zwierzęcy;

24 października.

Szymbark, pow. Kartuzy: ogólny;

27 października

Czarze, pow. Chełmno: zwierzęcy;
Jeżewo, pow. Świecie: ogólny;
Leśno, pow. Chojnice: ogólny;
Przedkowo, pow. Kartuzy: zwierzęcy;
Strzępcz, pow. Morski: ogólny;
Tuchola: zwierzęcy;

28 października

Dziemiany, pow. Kościerzyna;
Mroczno, pow. Lubawa: ogólny;
Starogard: zwierzęcy;

29 października

Nowe, pow. Świecie: zwierzęcy;

Kącik radjowy

WTOREK, dnia 13 października

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Koncert. 12,40 Pomorska gazetka rolnicza. 13,00 Wszystkiego po trochu. 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Życie kulturalne Pomorza. 15,40 Muzyka lekka. 16,30 Koncert. 17,00 Pomocnica domowa. — odczyt. 17,15 Śpiew i fortepian. 17,50 Reforma gościnności — monolog. 18,15 Wiadomości sportowe z Pomorza. — 18,20 Pierwsza audycja z cyklu „Parnas muzyczny" 19,00 Dyskutyjmy: Pracownik maszyna, czy współpracownik człowiek — odczyt. 19,20 Recital śpiewaczy Aune Antti. 20,00 Rozmowa ze słuchaczami radia. 20,15 Koncert. 21,30 Recital śpiewaczy. 22,00 Muzyka. 22,30 Recytacje poezyj. 22,45 Koncert.

ŚRODA, dnia 14 października

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół: „Mój przyjaciel Puk" 12,03 Koncert. — 12,45 Piece i okna przed zimą — pogodanka. 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Wiadomości społeczne. 15,40 Popularna muzyka symfoniczna 16,00 Recytacja fragment z Obrazków rybackich 16,10 Zagadka historyczna — audycja dla dzieci. 16,30 Koncert. 17,00 W walce ze szpiegostwem — odczyt. 17,15 Koncert solistów. 17,50 Wspomnienie pierwszego rektora Wszechnicy Wileńskiej. 18,20 Muzyka polska. 18,50 Spadek felieton. 19,00 Nadęta konkurencja — pierwszy lot balonem. 19,20 Reportaż muzyczny. 21,00 Opowieść o chopinie — wieczór I. 21,30 Koncert w wykonaniu chóru im. Stanisława Moniuszki. 22,30 Koncert rozrywkowy z Wilna.

Być członkiem L. O. P. P. to OBOWIĄZEK KAŻDEGO.

Jak powstaje okręt

Może którego z czytelników zainteresowało to pytanie, zwłaszcza w ostatnich latach, gdy nasze pismo przynosiło wiadomości o budowie 2 wielkich okrętów dla polskiej marynarki handlowej. Przypuszczam, że niejeden, oglądając ilustracje statków „Piłsudski" i „Batory", zastanawiał się nad tem, w jaki sposób buduje się takie wielkie okręty. Przyznam się, że i mnie to bardzo zainteresowało. Gdy przybyłem na dwutygodniowy pobyt do miasta portowego Dundee, w Szkocji i gdy się dowiedziałem, że znajdują się tu stocznie okrętowe, postanowiłem skorzystać z pierwszej sposobności i zwiedzić te wielkie warsztaty.

W jedno wolne od zajęć popołudnie wybraliśmy się z pewnym Szkotem w stronę portu, gdzie znajdują się tereny stoczni. Okolone wysokim murem, ciągną się one na długiej przestrzeni, a zapełnione są olbrzymimi budowlami, ponad które wystrzelają kominy z pióropuszami dymów. W dwuch miejscach wchodzą w tereny stoczni tory kolejowe, łączące ją z pobliską stacją. Wchodzimy do bramy i udajemy się do biura, które znajduje się zaraz na prawo od wejścia. Na prośbę naszą, czy moglibyśmy zwiedzić stocznię, otrzymaliśmy przychylną odpowiedź, a kierownik biura osobiście nas zaprowadził do kreślarni i modelarni. Jest to ogromna, jasno oświetlona sala, w której za licznymi stołami siedzą rysownicy i kreślą plany okrętów. Tylko technik mógłby się orjentować w tym splocie różnych linij i znaków oraz skomplikowanych obliczeń, kreślonych na dużym papierze. Każdy projektowany okręt musi być najpierw wykonany w miniaturze, z drzewa, zanim się przystąpi do jego budowy. Widzieliśmy wiszące na ścianach lub umieszczone za szkłem modele wykonane z drzewa, przedstawiające różnego rodzaju statki większe i mniejsze, jakie w tej stoczni zbudowano. Przewodnik nasz objaśnia, że największy okręt, jaki w tej stoczni zbudowano, nie przekraczał pojemności 15 tysięcy ton. Większe statki buduje się na zachodnich wybrzeżach Szkocji nad rzeką Clude, gdzie zbudowano największy w świecie okręt „Queen Mary", a gdzie przystępują do budowy siostrzanego okrętu, o tej samej pojemności.

Następnie przewodnik prowadził nas przez kilka oddziałów fabrycznych do t. zw. suchych doków, gdzie znajdowały się w budowie 4 okręty, różnej wielkości, a potem mieliśmy zwiedzić duży okręt, spuszczony już na wodę, gdzie go wykańczano.

Wchodzimy do pierwszej, długiej i wysokiej hali. Znajduje się tu kilkanaście olbrzymich maszyn do cięcia płyt stalowych, z których się obecnie przeważnie buduje kadłuby okrętów. Nad naszymi głowami poruszał się szybko potężny kran, który przebiegał na szynach, umieszczonych pod stropem. Raz po raz podnosił on ogromne płyty stali i stawiał je przed paszczami maszyn. Na płytach białą barwą nakreślone były kształty konturów i dziur. Dwaj robotnicy kierowali płytę na olbrzymie podłoże, trzeci naciskał rączkę i potężny, szeroki nóż obniżał się nad płytę. Gdy położenie jego było dokładnie z kreską na płycie, nóż gwałtownie wrzynał się w płytę i wycinał kształt nakreślony. Przypomniała mi się maszyna w drukarni, która z łatwością tnie papier lub tekturę w równe kawałki. Taksamo tutaj olbrzymia maszyna tnie płyty stalowe. Inne maszyny wycinają okrągłe otwory na spajanie nitami i śrubami poszczególnych płyt. Huk panował okropny w tej hali, tak że trudno było słyszeć słowa przewodnika. W drugiej hali kran przenosi rozpalone potężne sztaby żelaznymi kołami — na żelaznym podium i specjalną maszyną wyginają te sztaby, nadając im kształt wymagany. Kowale kują dużymi młotami rozpalone żelazo, które poddaje się sile uderzenia i przybiera formę, jaką mu nadać pragnie człowiek. Następna hala ma w środku ogromny młot parowy, a po ścianach są otwory licznych pieców, od których bucha taki żar, iż trzeba mrużyć oczy. Trudno opisać te wszystkie oddziały i maszyny, które oglądaliśmy. W stoczni jest też duży tartak, który tnie i obrabia drewniane części, potrzebne do budowy wnętrza okrętu.

Przewodnik prowadzi nas do t. zw. suchych doków, gdzie między wysokimi rusztowaniami stały kadłuby okrętów w różnych stadiach budowy. Jeden mniejszy właśnie montowano. Spajano wygięte płyty stalowe na szkielecie okrętu od spodu zaczynając a posuwając się coraz wyżej; przy drugim okręcie widzieliśmy licznych robotników, którzy nacierali gotowy już kadłub czerwonym lakiem. Trzeci statek czekał chwili spuszczenia go na wodę. Potem udaliśmy się na duży okręt o pojemności 8.000 ton, który już od paru tygodni był spuszczony na wodzie, lecz jeszcze nie miał zamontowanych maszyn i nie był wykończony wewnątrz. Wchodzimy na pokład i widzimy, że praca wre w całej pełni. Monterzy montowali maszyny, stolarze kończyli umeblowanie, schody, drzwi i podłogi, szklarze szklili okna, malarze nacierali i pokostowali okręt zewnątrz i wewnątrz. Elektrykarze przeprowadzali instalacje elektryczne, instalowano wodociągi, umywalnie itd. A potężny kadłub leżał cierpliwie na wodzie, czekając chwili, gdy rozdygocą się w jego wnętrzu parowe tłoki, gdy zahuczy syrena, zaczną wirować śruby okrętowe i sprawna ręka sternika wyprowadzi go z obrębu stoczni i portu na pełne morze.

Przez pola diamentowe

Ku pustyni Kalahari

Było już blisko południe, gdy po pierwszym postoju — po opuszczeniu gościnnej farmy p. Wiśniewskiego — znalazłem konie w stepie, zalesionym w tych stronach licznymi drzewami o kształcie parasola.

W końcu konie człapały w grzęskim piasku, a gdzieś daleko na wschodnim horyzoncie widać było wał, poza którym wiła się Nosób-River, sucha rzeka, która raz na dziesięć lat uwięzi w swym korycie wody ulewne deszczu i to na bardzo krótki okres czasu, a potem koryto jej jest suche jak pieprz.

Na lewo i prawo od brzegów tej „suchej" rzeki rozlega się pustynny step, który kilka kilometrów od wchodniego brzegu przechodzi w prawdziwą już pustynię, zwaną Kalahari.

Karabiny maszynowe i reflektory pilnują diamentów

Ziemie, które przemierzam na tym odcinku, były odwiecznymi terenami łowów półkarłów „Dalekiego Południa", zwanych Buszmanami.

Buszmani, mimo wrodzonej inteligencji, trudnią się, jak wszystkie karły Afryki, polowaniem i z niego wyłącznie żyją. Nie budują ani wsi ani domów, nie znają nawet namiotów.

Miejsce postoju oznaczają półkolem wyrwanych krzaków, które chronią przed wichrem, a ubierają się w skóry, które stanowią ich pościel i okrycie, kolebkę i trumnę.

Ojczyzna ich jest pustynia **Kalahari** i sąsiedni kraj **Beczuana**.

Ponieważ na Kalahari odkryto przeogromne bogactwo diamentów (obok złota, które chwilowo ze względu na brak wody trudno dobywać), wydziedziczono wszystkich koczowników tej pustyni.

W miejscach, gdzie diamenty występują obficie, stworzono istne forty, uzbrojone w karabiny maszynowe i silne reflektory, które nocą przeszukują okolicę i chronią przed kradzieżą tych zimnych wiecznie kamieni.

Rząd południowo-afrykański zbudował w korycie **Nasob'u** cały szereg studzien artezyjskich i osiedlił dużo Boerów, przybyłych z **Angoli** czy **Rodezji**, a oprócz tych przybyszów spotykam kilka farm niemieckich, od dawna zagospodarowanych przez byłych żołnierzy kolonialnych.

Tak Boerowie jak i Niemcy otwierają przede mną gościnnie wrota swych farm i chętnie sprzedają ziarno dla koni, udzielając cennych wskazówek.

Dobrobyt i sytość w pustyni

Spoza nierówności terenu pokazują się białe zabudowania osady **Gobabis**.

Z daleka robi to raczej wrażenie nie osiedla ludzi, ale klocków do zabawy, rozrzuconych na plaży, czy na ogromnym podwórzu piaskiem wysypanym.

Pustynia. I z czego ludzie żyją?... A nawet nie widać biedy, przeciwnie: dobrobyt, sytość i zadowolenie.

Pasterstwo jest tutaj jedynym bogactwem obok bardzo trudnego rolnictwa, które o tyle daje plon, że nie trzeba przez cały rok dokupywać ziarna dla zwierząt, tylko przez jakiś okres roku.

Pastwiska pustynne utrzymać są zdolne na hektarze zaledwie jedną sztukę bydła rogatego lub 2 owce. To też najmniejsze farmy pasterskie mają bodaj tysiąc hektarów przestrzeni, ale tak „małe" zagrody należą do rzadkości.

Bydło ze względu na brak zbytu nie przynosi w tych stronach dochodu. Cała Południowo-Zachodnia Afryka żyje raczej z hodowli baranów karakułowych, które dają cenne i piękne futerka.

Misja

Spotykam tu misję rzymsko-katolicką, która na szczerej pustyni osiadła i zrobiła z niej ogród. Dużo — dużo pracy — aż podziw budzi.

Misja ta wybudowała piękny dom gościnny dla ludzi białych, piersiowo chorych, i dom ten daje możność i środki prowadzenia pracy ewangelizacyjnej, dość niewdzięcznej i trudnej o tyle, że brak skupień tubylczych. To przecież ciągle ziemia Buszmanów.

Misja łagodzi bezwzględną walkę policji, która dzień i noc poluje na koczowników i chce ich przemocą usunąć z całego terenu, bo to ciągle pola diamentowe, stojące wprawdzie odłogiem, ale to jedyny sposób utrzymania ceny tych, w końcu bezwartościowych dziś kamieni, których miliony karatów leżą po wszystkich krajach południowej Afryki.

Tsumeb umarło

Po kilku dniach postoju poruszam się dalej ku **Tsumeb** przez pustynny **„Sandfeld"**. Tu i tam spotykam jeszcze formę; jest ich jednak coraz mniej i coraz biedniejsze.

Docieram do ruin osady Tsumeb, występujących spoza wysokich traw.

Była tu kiedyś kopalnia miedzi, a w czasie wojny światowej życie wrzało w niej jak w ulu. Pracowano dzień i noc bez przerwy, śląc na pobojowisko duże cegły tego kruszcu.

Ale po wojnie kopalnia przestała się opłacać, bo belgijska Katanka, prowincja olbrzymiego Konga Belgijskiego, jest zdolna zaspokoić głód miedzi całego świata.

W Tsumeb brak wody i wodospadów, któreby wytwarzały elektryczność, jak to jest w kopalniach miedzi w Katandze. Tu kopało się niebogatą zresztą rudę miedzianą i „suchym" sposobem wytapiano ją w piecach, sprowadzając na domiar węgiel aż... z Europy.

Tsumeb umarło. Domy w ruinie, dawne składy zabite deskami, dachy rozkradły bękarty, w których żyłach płynie krew europejska...

Gdzieś tylko na skraju pustyni bieleje skromniutka stacyjka misyjna OO-Palotynów — ona jedna ostała i ostanie, bo pracy dużo.

W Tsumeb kończy się cywilizacja, a zaczyna ziemia murzyńska, której Niemcy nie zdołali opanować i raczej dzierżyli tylko protektorat nad tym krajem.

Owambo

Dziś Anglicy zamknęli dla ludzi białych dostęp do kraju Owambo, jest to bowiem przedłużenie pól diamentowych, sięgające aż do Oceanu Atlantyckiego.

Krajem Owambo rządzi specjalna komisja dla spraw tubylczych; rządzi skrajnie despotycznie!

Mam wprawdzie pozwolenie przejazdu przez ten egzotyczny, często murzyński kraj, ale termin ubiegł i napotykam na wiele trudności.

Owambo w języku tubylców znaczy „zagrody"; jest to bowiem kraj zagród — coś w rodzaju farm tubylczych, z których każda jest zupełnie odosobniona od sąsiedniej, odległej po kilka kilometrów.

Rzeczywistą granicę kraju przekraczam koło tak zwanych **Błot Etosza**, gdzie po dziś dzień sterczy dawny fort niemiecki, na pół rozwalony.

To Namutoni!

Konie drżą z przerażenia, bo tuż koło postoju raz po raz słychać potężne ryki lwów, których dużo w tych stronach. Zresztą nietylko dużo jest lwów, ale i wszelkiej zwierzyny dzikiej. W dzień widziałem stada największych antylop Afryki, zwanych Eland, a istne zatrzęsienie antylop Gnu, z daleka bardzo podobnych do lwów ze względu na grzywę i ogon, zakończony kiścią.

Podczas gdy lwy żerują nocą — dzikie psy, których wielkie gromady włóczą się po bagiennym stepie, napadają antylopy w biały dzień i żywcem prawie pożerają. Zwierzę napadnięte broni się rozpaczliwie, nie zdoła jednak ujść.

Psy te są wielkości naszego wilka, sierść mają krótką, a ubarwienie przypomina mocno hienę centkowaną, których też nie brak w okolicy.

Rozległe błota zastaję prawie zupełnie suche. Tu i tam widać tylko bagienko, zwiastują trzęsawisko. Ostatnie dnie pory suchej — upał niemożliwy.

K. Nowak

Bandyta na tronie

Dzieje krótkich rządów popularnego w Europie władcy Afganistanu, Amanullaha, który obecnie przebywa na wygnaniu we Włoszech, dopiero teraz zostały dokładnie oświetlone. Niedawno bowiem ukazał się w Anglii życiorys tego, który strącił z tronu Amanullaha. Był nim Bacho Sakao, zwany jako król Afganistanu pod nazwą Habibullaha.

„Karjera Bacho Sakao rozpoczęła się bardzo wcześnie, jeszcze za jego młodzieńczych lat, kiedy Bacho podpalił budynek szkolny, chcąc zemścić się na nauczycielu, który, według niego, niemiejętnie uczył go pisać i czytać. Za tym pierwszym przestępstwem szybko nastąpiły inne, które zakwalifikowały Bacho jako zwykłego przestępcę.

Wstępem do karjery bandyckiej Bacho było następujące zdarzenie: pierwszej kradzieży dokonał w towarzystwie niejakiego Nur Khana, a gdy przy podziale łupu Nur Khan chciał oszukać Sakao, ten, wbiwszy mu nóż w plecy, pozbył się na zawsze niedogodnego kompana.

Po tym wypadku Bacho Sakao zaczął grasować po kraju jako bandyta i w krótkim czasie zdobył sobie taki rozgłos i mir, że naokoło niego skupiała się zgraja zbójów, gotowych na wszystko.

Był to okres, kiedy Amanullah, po swoim tournee po Europie, wrócił do Afganistanu. Wśród Afgańczyków. niezadowolonych z jego rządów, a przede wszystkim z jego reform, godzących w prastare obyczaje, znalazł się również Bacho Sakao. Jego ludzie poprowadzili akcję przeciwko władcy Afganistanu, a kiedy udało im się zebrać pokaźną liczbę niezadowolonych, zjawił się sam Bacho i na czele zbuntowanych zajął przedmieścia Kabulu.

Amanullah nie zdołał obronić stolicy przed najściem „króla bandytów", który po ucieczce Amanullaha zasiadł na opróżnionym przez niego tronie jako Habibullah, król Afganistanu.

Rządem krwawego teroru i okrucieństw położył kres wuj Amanullaha, Nadir Khan. Bacho Sakao — Habibullah został zastrzelony.

Wielka akademia misyjna

Akcja Katolicka w parafii wąbrzeskiej urządza w niedzielę, dnia 18 października zaraz po nieszporach w sali p. Klimka wielką AKADEMIĘ poświęconą idei misyjnej.

PROGRAM AKADEMII JEST NASTĘPUJĄCY:

1. Zagajenie przez pana Prezesa Akcji Katolickiej,
2. Śpiew chóru kościelnego,
3. Referat Ks. Proboszcza Zaremby na temat: „Misje, jako narodowy obowiązek Polski".
4. Deklamacje Stow. Dz. Jezus,
5. Śpiew chóru kościelnego,
6. Zakończenie i wspólny śpiew. —

Obowiązkiem każdego katolika jest wziąć udział w akademii, która służy tak wzniosłemu celowi.

U drzwi przyjmuje się dobrowolne ofiary na cele misyjne. Pierwsze dwa rzędy z prawej i lewej strony od sceny są zarezerwowane dla przedstawicieli władz, urzędów, korporacyjitd.

AKCJA KATOLICKA PARAFII WĄBRZESKIEJ

(—) Leon Schwarz — Prezes Akcji katolickiej

(—) Ks F. Zaremba — Asystent kościelny

Sukces policji płużnickiej

TRZEJ GROŹNI WŁAMYWACZE UJĘCI I ODSTAWIENI DO DYSPOZYCJI WŁADZ SĄDOWYCH.

Z Płużnicy donoszą nam:

W nocy z piątku na sobotę policja płużnicka przychwyciła 3 osobników w pobliżu Bartoszewic. Osobnicy ci mieli ze sobą oficerski mundur, ubranie i suknie. .

Okazało się, że przytrzymani są: **Jan Wojdyga i Ludwik Szynel z Płużnicy i Uździcki Jan z Lisewa powiat Chełmno.**

Wyżej wymienieni w nocy z 30 na 31 sierpnia pod nieobecność domowników włamali się do nauczyciela p. **Zielińskiego w Płużnicy** i skradli garderobę, biżuterię i bieliznę łącznej wartości **przeszło 3000 złotych.**

Przytrzymani Wojdyga i towarzysze nieśli właśnie skradzione p. Zielińskiemu rzeczy do paserów.

Jak się okazuje, Jan Wojdyga, przywódca wszelkich wypraw złodziejskich **odsiedział już 11 lat w więzieniu.** —

Groźnych złodziei skutych w kajdanki odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Dzięki więc sprężystości policji płużnickiej zlikwidowano ku ogólnemu zadowoleniu okolicznych mieszkańców niebezpieczną szajkę złodzieii

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
12	październik	P.	Maksymilian	5,48	15,59
13	„	W	Edwarda	5.50	16,59
14	„	Ś.	Kaliksta	5,52	16,54

WĄBRZEŹNO

● **Nowy wicestarosta powiatu wąbrzeskiego.** — Wicestarostą powiatu wąbrzeskiego mianowany został mgr. p. **Józef Gorczyński** dotychczasowy referent wydziału samorządowego Pom. Urzędu Wojewódzkiego.

Panu Wicestaroście Gorczyńskiemu życzymy na nowem stanowisku wszelkiej pomyślności.

● **Osobiste.** — P. dr. **Lachowski** z Grudziądza zastępujący w sprawach urzędowych lekarza powiatowego p. dr. Woźniewskiego urzęduje w Wąbrzeźnie jeden raz w tygodniu i to w każdy piątek i przyjmuje od godz. 13 — 14-tej.

P. dr. Gierszewski przyjmujący w zastępstwie dr Woźniewskiego osoby prywatne — przyjmuje również pp. urzędników.

● **Srebrny jubileusz małżeński.** W piątek dnia 9 bm. obchodzili srebrny jubileusz małżeński **pp: Jan i Rozalia Radzimińscy.** Jubilatom składa redakcja życzenia wszelkiej pomyślności oraz doczekania się w zdrowiu złotego jubileuszu. —

● **Ofiary na LOPP. z okazji 13 Tygodnia LOPP. złożyli:** Firma Hoffmann i pracownicy 6,10 zł; Związek Oficerów Rezerwy 5,00 zł; — Szkoła Powszechna Kowalewo 4,30 zł; Szkoła Dokszt. Kowalewo 3 zł; PPW. Kobiet Wąbrzeźno 1 zł. Cech Rrzeźnicko Wędl. Wąbrzeźno 9 zł; Grono Profes. Gimnazjum Wąbrzeźno 5,85 zł; Szkoła w Orzechówku 2,30 zł; Szkoła w Orzechowie 4,50 zł; Pracownicy Zarządu Miejskiego Wąbrzeźno 7,00 złotych.

Zarząd Obwodu dziękuje wyżej wymienionym za złożone ofiary i prosi wszystkie organizacje, instytucje, pp. Kierowników urzędów, — którym przesłał listy zbiorkowe o rychłe przekazanie zebranych datków i zwrócenie list ofiar

Zarząd Obwodu Pow. L. O. P. P.

● **Komitet pomocy bezrobotnym** zawiąże się w najbliższym czasie.

● **Silny przymrozek.** — Noce są nadzwyczaj chłodne. Z soboty na niedzielę poraz pierwszy woda na dworze zamieniła się w cienką powlokę lodu. Jak niektórzy przewidują nadchodząca zima ma być bardzo ostra.

● **Z komitetu Wykonawczego Pomocy Ofiarom Huraganu.** — W dniu 9 bm. o godz. 16,30 w sali sejmiku powiatowego odbyło się pod przewodnictwem p. starosty **Z. Kalksteina** posiedzenie komitetu wykonawczego pomocy ofiarom huraganu. Po szczegółowym zreferowaniu przez przewodniczącego komitetu p. starostę Kalksteina wyniku akcji zbiórkowej w terenie jakoteż przedstawieniu ilości poszkodowanych p. Przewodniczący podał do wiadomości, iż niezależnie od zebranych ofiar Pan Wojewoda Pomorski Raczkiewicz przyznał do dyspozycji komitetu kwotę 1000 złotych.

Ogółem zebrano razem z zapomogą p. Wojewody przeszło 5000 złotych, wliczając w to równocześnie datki w naturze.

Komitet po rozpatrzeniu wniosków nadesłanych przez poszkodowanych przez huragan, uchwalił wydatkować na razie kwotę 1900 złotych najwięcej poszkodowanym i to: p. **Dąbrowskiemu** z Wąbrzeźna 400 złotych, p. **Ruszkowskiej** z Uciąża 200 zł; **p. Swendrowskiemu z Przydworza** 200 zł; **p. Fronie** z Myśliwca 200 złotych i innym. Dalsze wnioski będą rozpatrywane na najbliższym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego. Równocześnie p. Przewod. starosta Kalkstein podał iż poszkodowani mogą za pośrednictwem starostwa złożyć podanie do Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu. o pożyczkę.

Pożyczka oprocentowana jest na 3 procent w stosunku rocznym.

Po omówieniu kilku innych spraw związanych z pracą komitetu p. starosta Kalkstein zakończył posiedzenie.

● **Z niedzieli.** — Wczorajszej niedzieli pogoda się jakoś utrzymała przed południem. — Pod wieczór spadł deszcz. Niedziela minęła nagół spokojnie.

● **Kwestę uliczną** urządzono wczoraj na K. S. M. żeńskie.

● **Uwaga Czytelnicy!** Do dzisiejszego numeru dołączamy pocztówkę dla PT. Czytelników uprawniającą do **bezpłatnego umieszczenia w „Głosie" ogłoszenia do 10 słów.** Na pocztówkę należy nalepić znaczek 15 groszowy i równocześnie należy ją czytelnie wypełnić.

● **Stulecie zboru ewangielickiego.** W niedzielę 18 bm. tutejsza gmina ewangielicka obchodzić będzie uroczyście 100-lecie istnienia zboru.

● **Dancing Brydge.** Z okazji 3 Tygodnia Szkoły Powszechnej urządzono w sobotę w salce hotelu pod Białym Orłem „Dancing Brydge" Liczni goście bawili się ochoczo przy dźwiękach doborowej orkiestry prawie do rana.

● **Balonik przeleciał 400 klm.** — W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o „lądowaniu" baloników wypuszczonych w Tygodniu LOPP. Balonik p. **Gabrieli Markuszewskiej** doleciał do wsi Szmiaty pow. Izbica Kujawska — (93 klm.) Balonik p. **Szymańskiego** (hotel pod „Orłem") opadł we wsi Chełmnica pow. Lipno. Balonik p. **Władzia Śliwińskiego** z Wąbrzeźna opadł we wsi Samary powiat Kobryń. Dotychczas balonik ten przeleciał najdalej bo 400 klm.

● **Poraz drugi truskawki.** — W ogrodzie p. Grudzińskiego poraz drugi w tym roku truskawki wydały owoc.

● **Za odgrażanie się leśniczemu.** — Stanisław i Feliks Szmytkowscy z Pułkowa, stanęli przed Sądem Okręgowym w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie, oskarżeni o kradzież sosny z lasu państw. Tokary oraz wygrażanie się leśniczemu, który ich na kradzieży przyłapał W wyniku rozprawy Stanisław Szmytkowski skazany został na 2 miesiące aresztu. Feliks Szmytkowski został uwolniony od winy i kary.

● **Gdy starsza kobieta zakocha się w miłosie.... — Filbrandt Regina** zatrudniona była jako służąca u p. Joanny Holweg w Wąbrzeźnie przez 22 miesiące. Przez ten czas Filbrandtówna zdołała uzyskać pełne zaufanie u swej chlebodawczyni. Możeby F. była nadal uczciwą — ale na nieszczęście swoje poznała o kilka lat młodszego bo 21-letniego **Jana Szynkiewicza** w którym zakochała się po „same uszy". Szynkiewicz znany naciągacz i oszust pod pretekstem ożenienia się z F. wyłudzał od niej pieniądze. Poczęła je wybierać z kasy swej chlebodawczyni. Przez krótki okres czasu Filbrandtówna skradła p. Holweg 800 złotych oraz bieliznę. Filbrandtówna za skradzione pieniądze kupiła swemu kochankowi rower, ubranie, zegarek i inne drobne rzeczy oraz „podarowała" mu 100 złotych.

F. stanęła przed Sądem Grodzkim za kradzież a Szynkiewicz za umyślne paserstwo.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Filbrandtównę na **8 miesięcy więzienia z warunkowem zawieszeniem na przeciąg lat 4, — a Szynkiewicza na 10 miesięcy więzienia bezwzględnego i 100 zł grzywny.**

Tak smutnie skończyła się „idylla miłosna" starszej panny i młodego chłopaka.

Dodać musimy, że Szynkiewicz niejedną kobietę w ten sposób pokrzywdził, bo obiecując żenić się, zawsze wyłudzał od nieświadomych kobiet pieniądze, które te zawsze kradły na szkodę swoich chlebodawców. Strzeżcie się zatem tego złego chłopaka.

● **Gołębi pocztowych hodować nie wolno.** Przypominamy, że w myśl obowiązujących ustaw nie wolno hodować gołębi pocztowych bez specjalnego zezwolenia. W najbliższych dniach władze przystąpią do stwierdzenia, kto hoduje gołębie pocztowe bez zezwolenia. Winni będą surowo karani. A więc strzeżcie się.

● **Rzeźnictwo wąbrzeskie przed ruiną.** Długotrwały kryzys spowodował również ciężkie warunki bytu dla rzemiosła rzeźnickiego, który stoi obecnie przed zupełną ruiną. Specjalne ciężkie warunki przeżywa rzemiosło rzeźnickie w Wąbrzeźnie i to tak ciężkie, że o ile warunki się nie poprawią rzemiosłu rzeźnickiemu grozi zupełny upadek.

Niedawno temu zlikwidowano dwa przedsiębiorstwa rzeźnickie a jak się dowiadujemy, likwidacja dalszych przedsiębiorstw jest kwestią tylko dni.

Lecz nie tylko kryzys spowodował te ciężkie warunki dla rzeźnictwa, są też i inne ważne przyczyny, które powodują upadek rzeźnictwa i równocześnie pozbawiają miasto poważnych dochodów.

Jak nam wiadomo, znajdują się w Wąbrzeźnie trzy składy tak zwane bekoniarnie, które z reguły winny sprzedawać tylko resztki i odpadki mięsa nie mające zbytu w eksporcie. Ale tak nie jest. W składach tych sprzedaje się również i towar regularny nie wyłączając wyrobów rzeźnickich. Towar sprowadzają bekoniarnie z Brodnicy, omijając miejscową Rzeźnię Miejską — powodując dla miasta poważne straty. Miejscową rzeźnię pomijają bekoniarnie ze względu na niższe opłaty uboju w Brodnicy, konkurując z wąbrzeskim rzemiosłem rzeźnickiem, powodując jego upadek.

Ze względu na tak katastrofalne położenie rzemiosła rzeźnickiego należy życzyć sobie by kompetentne władze sprawą poprawy anormalnych stosunków się zajęły i stwierdziły na mocy jakiej ustawy bekoniarnie mają prawo uprawiać rzemiosło rzeźnickie.



Po odsieczy i uwolnieniu bohaterskich obrońców Alkazaru w Toledo, młodzi kadeci wyglądają jak starcy.

● **Zwyrodnialec.** — Pewien starszy jegomość utrzymywał bliższe stosunki z 14-letnią dziewczynką D. z Wąbrzeźna. Wskutek tego D. jest w odmiennym stanie. Sprawą zajął się prokurator.

● **Zakochałam się w zbrodniarzu od pierwszego wejrzenia.** Był wysoki zgrabny, przystojny. Miał dużo pieniędzy i chciał mnie poślubić. Niestety dziś dowiedziałam się, że zakochałam się w człowieku poszukiwanym przez policję. Przypuszczenia i na mnie padają że byłam jego wspólniczką, lecz nic złego nie zrobiłam, tylko to że pokochałam złego człowieka. Dalszy ciąg na srebrnym ekranie Kina „Słońce".

CZYSTOCHLEB

☐ **Pokaz rolniczy.** — Staraniem zespołów Przysposobienia Rolniczego z Czystochlebia i Wałyczyka urządzono w dniu 11 bm. pokaz prac tychże zespołów. Na pokaz przybyli: Dyrektor Szkoły Rolniczej z Chełmży p. Adamiec, **inż Walasik** z Chełmży, sekret. pow. ZS. p. **Alfons Szczuka,** wójt p. **Lipecki,** sołtys gminny **Sławirski,** sołtys p. **Kowalski,** kier. szkoły p. **Neumann,** z k-dy pw. i wf. Grochowski oraz przedstawiciel naszego pisma p. **Wachowiak,** delegacja Przysposobienia Rolniczego z Nowejwsi Królewskiej, okoliczni prezesi Kółek Rolniczych, członkinie Kół Gospodyń Wiejskich i młodzież.

Przed wejściem do świetlicy przemówił w krótkich słowach sołtys p. Kowalski, poczem dyrektor szkoły p. Adamiec otworzył wystawę. Po zwiedzeniu wystawy przez licznie przybyłych, przemówił o znaczeniu przysposobienia rolniczego dla Państwa i społeczeństwa p. dyr. Adamiec.

Skolei sprawozdania rocznej działalności składali: przodowniczka przysp. rolniczego z Czystochlebia p. Buchówna, przod. p. Dulkówna Maria z Wałyczyka oraz przod. Henryk Rumiński z Wałyczyka.

Następnie przemówił inż. p. Walasik podając wyróżnionych w pokazie.

Wyróżnienie z zespołu Czystochleb otrzymała p. Gertruda Kowalska, zaś cały zespół otrzymał w nagrodę 6 krzaków róż.

Z zespołu Wałyczyk otrzymali nagrody: pp: Dulkówna Maria, Januszówna Bronisława i Nałęczowa Anna; z drugiego zespołu Wałyczyk nagrody otrzymali pp: Rumiński Henryk i Ja-

nusz Piotr, Nagrody wręczył sołtys p. Kowalski. Nagrody Szkoły Rolniczej z Chełmży w postaci książek wręczył p. inż. Walasik pp: Załęskiemu, Traczowi, Pawlickiemu i Rumińskiemu Bolesławowi z Wałyczyka.

Po wręczeniu nagród, przemówił w imieniu zarządu pow. Związku Strzeleckiego p. Alfons Szczuka życząc zespołowi pomyślnej pracy.

Po wspólnej kawie oraz przedstawieniu odegranem przez zespół członków Przysposobienia Rolniczego odbyła się harmonijna zabawa taneczna.

WAŁYCZYK.

☐ **Zebranie Kółka Rolniczego.** Miesieczne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 15-tej w lokalu p. Pawlickiego. Przybycie wszystkich członków konieczne. ZARZĄD.

KRÓLEWSKA NOWAWIEŚ

☐ **Co miłość nie może.** — 18-letnia Marta K. zakochała się w robotniku niejakim E. S. i do tego stopnia, że nie zważając na groźby rodziców uciekła z „narzeczonym“. Okazało się, iż „narzeczony“ p. Marty jest już żonaty. Ojciec panny Marty nie mogąc przeboleć straty córki, wyszukał czułą parkę, aż w powiecie świeckim w Wielkich Lubianach. Przybywszy do mieszkania, ojciec p. M. sprawił porządne lanie „narzeczonemu“, że ten musiał uciekać oknem. Córkę zaś ojciec przyprowadził do domu. Czy i jej się coś dostało to nie wiemy.

BIELSK

☐ **Dożynki.** — Dnia 27 ub. m. w sali p. Aszyka w Bielsku urządziło Kółko Rolnicze w Bielsku dożynki. Na samym wstępie dzieci szkolne wręczyły trzy wieńce i to p.p. Wylazłowskiemu Stefanowi, prezesowi Kółka Rolniczego, Cale Władysławowi z Gapy, podwójciemu jako przedstawicielowi gminy, i Michalskiemu Janowi, jako najstarszemu członkowi Kółka Rolniczego, po czym dzieci te pod kierownictwem p. Niewiadowej odtańczyły krakowiaka. Koncert urozmaicony był losowaniem na koguty, których było przeszło 40 sztuk, i strzelaniem do tarczy. Nagrody za najlepsze wyniki w strzelaniu otrzymali pp.: Czajkowski Jan, Dzwonkowski Franciszek i p. Beyger Franciszek, sekretarz gminy. Wieczorem natomiast odbyła się zabawa taneczna, a o godz. 24-tej nastąpił wybór królowej kwiatów, które to miano otrzymała p. Wiśniewska Helena, mająca aż 32 bukietów. Jako nagrodę otrzymała dużego koguta. Trzeba zaznaczyć, że nagrody były ściśle związane z rolnictwem.

Należy nadmienić, że już przez przeciąg kilku lat nie bawiono się tak wesoło i swobodnie jak w obecnym roku, a to tylko dzięki komitetowi zabawowemu, na czele którego stał p. Beyger Franciszek, za co należy im się słuszne pełne uznanie.

GOLUB

+ **„Choć goło lecz wesoło“.** Widowisko operetkowe pióra znanego lwowskiego poety Henryka Zbierzchowskiego pod powyższym tytułem odegra w środę, dnia 14 bm. wieczorem o godzinie 8 minut 30 w Domu Miejskim na jedynym swoim występie zespół Teatru i Rewii Lwowskiej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **P. Konrad Meller** — Poznań. Dziękujemy za pamięć. Nowelę „Mały gazeciarz“ rozpoczniemy wkrótce drukować. Będzie kilka odcinków. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

— **P. Santowska w Wąbrzeźnie.** W niejednych punktach przyznajemy Pani rację. Zrozumie jednak Pani, że mamy setki czytelników i każdy ma inne życzenie i inne zdanie. Co do powieści — nie możemy inaczej zadecydować. Równocześnie prostujemy pomyłkę Pani: „Głos“ dopiero wchodzi w okres 18-letniej pracy, a nie 22-letniej. Co do reszty poruszonych spraw będziemy się starali załatwić w myśl życzeń Pani. Przesyłamy wyrazy poważania.

Życie towarzystw

— **Zw. Weteranów Powstańców Narodowych R. P. 1914-19 r. koło Wąbrzeźno.** W dniu 15 października br. biorą udział obowiązkowo wszyscy członkowie (w czapkach i z oznakami organizacji) w powitaniu P. Prezydenta Państwa Polskiego, Wodza Naczelnego armii i p. Premiera na uroczystości Szkoły Jazdy Kawalerii w Grudziądzu.

Wyjazd nastąpi rano o godzinie 6-tej autobusem. Bliższych onformacji udziela druh Sekretarz. Zarząd

— WALNE ZEBRANIE TOW. OPIEKI NAD BURSĄ gimnazjalną odbędzie się we czwartek, dnia 29 października 1936 roku w auli gimnazjalnej o godz. 18,30. Na zebranie to zaprasza Zarząd wszystkich członków tego towarzystwa.

— WALNE ZEBRANIE KOŁA OPIEKI RODZICIELSKIEJ przy Państw. Gminazjum w Wąbrzeźnie odbędzie się w auli gimnazjalnej w piątek, dnia 30 października 1936 roku o godzinie 18,30. Na zebranie to zaprasza się niniejszym wszystkich członków tego Koła.

Po walnym zebraniu nastąpi ukonstytuowanie się nowego Zarządu Koła. W skład Zarządu wejdą wszyscy Prezesi i Patronatów Klasowych.

— **Uwaga Organizacje!** Zarząd Towarzystwa Domu Pracy Społecznej prosi Zarządy wszystkich organizacyj, ażeby zapotrzebowanie na korzystanie z świetlicy w Domu Społecznym zgłosili conajmniej 3 dni przed zebraniem w Sekretariacie Towarzystwa Domu Pracy Społecznej lub w Starostwie pokój numer 4-ty.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Bydgoszcz, dnia 7 października 1936 roku

Ceny orjentacyjne.

Żyto		17,00–17,25
Pszenica standartowa		23,50—24,00
Jęczmień browarowy		21,50—22,50
Jęczmień jednolity		19,00—19,50
Jęczmień zbiorowy		17,25—17,50
Owies		13,00—14,00
Mąka żytnia wyciąg.	0-30%	23,50—24,00
Mąka żytnia gatunek I	0-50%	23,25—23,50
Mąka żynia gatunek I	0-65%	22,00—22,50
Mąka żytnia gatunek II	50-65%	18,50—19,25
Mąka pszenna gat. IA	0-45%	34,75—35,75
Mąka pszenna gat I	0-20%	35,75—37,35

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

JAN HOFFMANN

WĄBRZEŹNO, Rynek 13 — tel. 11 Filie: PŁUŻNICA i LISEWO

ZAJAZD KOPERNIKA 13

Handel towarów kolonialnych i delikatesów, cukrów, czekolad i owoców południowych.

Mam zaszczyt polecić niniejszym z mego dobrze zaopatrzonego sklepu kolonialno - delikatesowego

KONSERWY MIĘSNE NADESZŁY:

pierwszorzędne flaki puszka 1 funt	1,30
Boczek z kapustą	1,30
Noga wieprzowa	1,30
Bigos (po polsku konserwowany)	1,30
Pasztet w małych i dużych puszkach	
Kaszka pszenna	ft. 0,25
Mąka kartoflana	ft. 0,25
Marmelada	ft. 0,49
Makaron	ft. 0,40
ŚLEDZIE MATTIES specjalnie tłuste	szt. 0,09

Płatki owsiane,
mąka owsiana
Sardynki, skumbrie,
byczki, szproty w oliwie,
moskaliki, sardelki,
matiasy angielskie szt. 0,20

— — — ŚWIEŻE SZPROTY WĘDZONE — — —

Specjalność: KAWA Z WŁASNEJ PALARNI.
Kakao ¼ ft. 0,35 i 0,55.

SERY
szwajcarski, tylżycki, ementalski; serki śmietankowe: limburski, tylżycki, ementalski, kminkowy, sardelowy, oraz ziołowy do tarcia. — —

KONSERWY JARZYNOWE:
Jarzyny mieszane, groszki z karotką, fasolki, szparagi i inne jarzyny. — — — — — — —

MARMOLADA OWOCOWA FT. 0,49, I GAT. 0,55

Oliwa biała do wirówek,	
Oliwa maszynowa	litr 0,60, 0,70 i 0,80
Smar do wozów	ft. 0,25
Froter do podłóg	0,75
Pasta do obuwia puszka	0,10, 0,15, 0,25 i 0,30
Mydła toaletowe w wielkim wyborze kawałek	0,15; 0,20; 0,25 0,30; i 0,45
Szare mydło	ft. 0,55
Proszki do prania paczka	0,22

Schicht proszek	0,36
Radion proszek	0,75
Mydła do prania kaw.	0,20; 0,22; 0,25, 0,28; 0,30
Cukierki z konfektem I gat.	0,25
cukierki z konfektem II gat.	0,20
konfekt dobrej jakości ¼ ft.	0,35
cukierki owocowe, grylażowe, miodowe, rumowe, mlekomalt ft.	0,45

Czekolady; konfekt, cukierki przerwszorzędnej jakości tylko firm znanych jak: Kanold, Goplana, — Suchard, Hazet, Branka, Piaseoki.

CZEKOLADY:

kremowa 100 gr tbl.	0,45
deserowa 100 gr. tbl.	0,48
mleczna z orzechami tbl.	0,65
Mleczna tbl.	0,60
kostki czekoladowe sztuka	0,05
czekolady małe tbl. sztuka	0,05 i 0,10

oraz wiele innych gat. po najniższych cenach

15 październik wielkim dniem Grudziądza

Z okazji uroczystości 15-lecia istnienia Oficerskiej Szkoły Kawalerii Grudziądz gościć będzie w swoich murach Najwyższych Dostojników Państwowych **Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora Ignacego Mościckiego i Wodza Naczelnege Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Generała Śmigłego-Rydza.** Na dzień ten zapowiada się liczny zjazd przedstawicieli jak najszerszych warstw Społeczeństwa Pomorskiego.

Ministerstwo Komunikacji udzieliło ulgi kolejowe przy przejazdach zbiorowych.

— Tanie i wygodne kwatery zapewnione. —

Reklama jest dźwignią każdego przedsiębiorstwa

„Głos Wąbrzeski“

najpoczytniejsze pismo w powiecie

Najskuteczniejsze jest dobrze ujęte **ogłoszenie**

POLECAMY dla Szkół Powszechnych **książki** inwentarzowe i biblioteczne oprawne i luźne arkusze

Eksped. „Głosu Wąbrzeskiego“

Dentysta

Sas-Karczyński

osiedlił się

w Wąbrzeźnie, Rynek 15.

Przyjmuje od 9—1 i od 3—6

(p

Sprzedamy pianino marki Oskar Klauke Berlin

Informacje: **Komunalna Kasa Oszczędności pow. wąbrzeskiego**

Ostrzegam przed kupowaniem od mojej żony **Stanisławy** z Chadałów jakichkolwiek rzeczy i udzielaniem jej kredytu bez mojego pozwolenia gdyż za nic **nie odpowiadam**

Józef Chojnacki
Dębowałąka

KINO dźwiękowe SŁOŃCE

Tylko dwa dni — w poniedziałek 12 i we wtorek 13 o godz. 8,15 największa tragiczka SYLVIA SIDNEY w filmie

OSACZONA

Mrożąca krew w żyłach gonitwa policji, za ostrzeliwującym się bandytą. — — Porwanie młodej kobiety przez zbrodniarza.

Następny film: **„AMPFITNION“ czyli „Bogowie Wojny“**

Przy DANCINGU polecamy słynne 1/2 porcjowe smakołyki porc. 50 gr. Specjalność: **Flaki po królewiecku i sznycelki w papryce.** — — — Rzetelna obsługa

Dziewczyna pracowita, uczciwa z gotowaniem może się zgłosić

Barylska, Piłsudskiego 7

Pamiętaj o odnowieniu prenumeraty!

Książnica Kopernikańska w Toruniu